Nr. 327 (3167). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 28 Listopada 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

W SPRAWIE MIESZKAŃ DLA ROBOTNIKÓW

Wszyscy, zajmujący się kwestją mieszkaniową, wiedzą, o bujnym po wojnie rozwoju ruchu budowlanego na Zachodzie, nawet w państwach pobitych jak Austrja lub Węgry, i o zacofaniu pod tym względem Polski.

Jeśli porównamy charakter nowowznoszonych domów dajmy na to w Wiedniu i w Warszawie, to przekonamy się, że Austrja buduje istotnie domy tanie i dostępne dla szerokich mas, a u nas stawiamy luksusowe wille, lub domy koszarowe, obliczone na jaknajwiększy zysk, a więc drogie i w niewielkiej ilości.

Gdzież tkwi przyczyna tej różnicy.

Czy Polska ma zbyt nikłe sumy w porównaniu z zagranicą? Gdyby nawet tak było. to należy uderzyć się w piersi i wyznać, że sumy dotychczas będące w naszej dyspozycji — wydaliśmy nieekonomicznie i niecelowo.

Cały powojenny ruch budowlany u nas czerpał i czerpie swe siły żywotne z ulgowych pożyczek państwowych, do których notabene Skarb dokładał duże sumy. Rząd chciał pubudzić kapitał prywatny, dotychczas spekulujący, do angażowania się w ruchu budowlanym przez udzielanie pożyczek w wysokości 60 — 80% sumy kosztorysowej.

A więc kapitał prywatny miał wziąć udział w wysokości 20—40% sumy kosztorysowej. Z praktyki wiadomem jest, że udział kapitału prywatnego redukował się do 10 — 15%, gdyż resztę wykazywano — w rachunkach.

Pożyczki otrzymywali spekulanci, osoby zamożne, a nierzadko nawet nasza arystokracja, — bo w czasie zubożenia warstw pracujących — tam tylko mogły się znaleźć potrzebne kapitały.

A więc Państwo, zamiast dbać o dostarczenie dachu nad głową najbardziej potrzebującym — popierało lichwę mieszkaniową i luksus.

Samo prowadzenie robót również nastręczało wiele uwag krytycznych. Robota z reguły trwała długo. Domy w pół rozpoczęte długi czas stały na deszczu i mrozie, a właściciel płacił procenty, patrzył na niszczenie materjału i robocizny i czekał, jak kania dżdżu, pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Dziś Rząd ma dysponować pewnemi sumami z pożyczki stabilizacyjnej, a równocześnie oczekuje się poważnego dopływu kapitału zagranicznego dla samorządów i miast, a nawet osób i spółek prywatnych.

Ostatnia ustawa budowlana przewiduje podniesienie pożyczek państwowych do 80 — 90% kosztorysu.

W praktyce oznacza to budowanie domów całkowicie przez Państwo.

Tak więc Skarb ma w dalszym ciągu popierać paskowanie spekulantów i pseudokooperatyw, — i w obliczu powszechnej nędzy mieszkaniowej subsydjować luksus i wyzysk!

Czas zawrócić z tej drogi.

Trzeba przerwać wydawanie przez Państwo pożyczek budowlanych, a sumy na ten cel przeznaczone użyć na budowę dużych, racjonalnych kolonij robotniczych, o małych mieszkaniach, lecz nie koszarowych.

Duża budowa — pozwoli na osiągnięcie ekonomji w administracji,— da możność zadośćuczynienia ostatnim wymaganiom techniki,—pozwoli zastosować normalizację otworów i t. p., a więc w rezultacie da się osiągnąć mieszkania tańsze niż obecnie i odpowiadające wymaganiom spółczesnym.

Nie podnoszę tu kwestji — kto miałby prowadzić takie roboty: czy Państwo, czy samorządy lub miasta, czy odpowiednio zorganizowane i kontrolowane firmy budowlane — ale tylko takie zużytkowanie kapitałów skarbowych pozwoli nam na dorównanie Zachodowi pod tym względem.

A więc rzucamy hasło: za pieniądze skarbowe budować mieszkania dla najbiedniejszych.

S. W-icz, inżynier.

WALDEMARAS STARA SIĘ UTWORZYĆ KOALICJĘ RZĄDOWĄ

Ryga, 27 listopada. (PAT.). Łotewska agencja telegraficzna, która otrzymała połączenie telefoniczne z Kownem o g. 7 wiecz., donosi, że premjer Waldemaras prowadzi rokowania ze stronictwami tautininków, laudininków i chrześcijańską demokracją w celu utworzenia nowego gabinetu. Rokowania te napotykają na trudności.

OBAWY PRZED EMIGRACJĄ

Berlin, 27 listopada. (AW.). Agencja „Tel. Union" donosi z Kowna, że odbyło się tam pod przewodnictwem prezydenta Smetony posiedzenie gabinetu, na którem Waldemaras miał oświadczyć, że rząd jest w posiadaniu dokumentów, z których wynika, że Pleczkajtis ma między 6 a 8 grudnia rozpocząć marsz na Kowno. W związku z tą groźbą, rząd skoncentrował wojska na granicy polsko-litewskiej. „Tel. Union" zapowiada w dalszym ciągu wiadomości nowe wspólne demarche rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego, którego celem będzie wskazanie Litwie na konieczność zlikwidowania konfliktu z Polską.

NOWE AKTY TERORU WOBEC OPOZYCJI

Kowno, 27 listopada. (AW.). W ciągu dwuch dni ostatnich rząd litewski przeprowadził na wielką skalę aresztowania wśród członków opozycjonistycznych ugrupowań. Policja polityczna wpaść miała na trop rozgałęzionej akcji spiskowej, obejmującej swą siecią wszystkie miasta litewskie. Aresztowania nastąpiły zupełnie niespodziewanie. **Wśród ludności na skutek masowych aresztowań panuje wielkie przygnębienie.** Aresztowanych przewieziono do więzienia w Kownie. Śledztwo prowadzi się z zastosowaniem **prawdziwie średniowiecznych tortur.**

* * *

Jak się dowiadujemy, onegdaj przybył do Warszawy wezwany z Paryża radca ambasady polskiej w Paryżu, p. Mirosław Arciszewski, znawca spraw litewskich.

ROZMOWY CZICZERINA

Berlin, 27 listopada. (PAT.). „Telegraphen Union" donosi z Moskwy, że Cziczerin przyjął w ostatnich dniach posła litewskiego i ambasadora niemieckiego w Moskwie i w rozmowach z nimi omawiał szczegółowo sytuację międzynarodową w związku z notą sowiecką do rządu polskiego.

JUGOSŁAWJA RATYFIKUJE TRAKTATY HANDLOWE

Białogród, 27 listopada. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby ratyfikowano traktat handlowy pomiędzy Niemcami a Jugosławją. Za ratyfikacją wypowiedziało się 268 deputowanych. Następnie Izba ratyfikowała bez żadnej dyskusji traktat handlowy z Belgją.

WYROK W PROCESIE „BANDYTÓW POLSKICH" WE FRANCJI

PROTEST 5 PRZYSIĘGŁYCH

Paryż, 27 listopada. (PAT.). Dziś o godz. 4 rano ogłoszony został wyrok w procesie bandytów polskich. Zinczuk i Pachowski zostali skazani na śmierć, Gogolewski i Szkopowicz — na dożywotnie ciężkie roboty, Mryc, Nawrecki i Przybylski — na 10 lat ciężkich robót, Zofja Wernik — na 8 lat więzienia, Śmigielski — na 10 lat więzienia, zaś pozostali oskarżeni na karę więzienia od 4 do 5 lat. **Pięciu przysięgłych zgłosiło protest przeciwko zastosowaniu do podsądnych kary śmierci.**

KOMISJA ANKIETOWA DLA NADANIA KONSTYTUCJI INDJOM

Londyn, 27 listopada. (A.W.). Izba Gmin upoważniła rząd do wysłania do Indji specjalnej komisji ankietowej, złożonej z członków parlamentu, celem zbadania na miejscu kwestji możliwości ogłoszenia konstytucji dla Indji. Labour Party i liberałowie opowiedzieli się za projektem rządowym wysłania komisji, wyrażając życzenie, by komisja zapoznała się ze zdaniem wszystkich stronnictw indyjskich. Premjer Baldwin wydał apel do wszystkich warstw narodu indyjskiego, nawołujący do wspomagania komisji przy jej pracach.

RUMUNJA POCZYNI USTĘPSTWA TERYTORJALNE ROSJI?

Wiedeń, 27 listopada. (PAT.). „Neues Wiener Journal" donosi, że obecnie toczą się w Wiedniu rokowania między posłem sowieckim a rumuńskim, celem porozumienia w kwestjach, będących przedmiotem sporu między obu państwami. Głównym tematem rokowań jest kwestja besarabska. Rumunja podobno oświadczyła gotowość poczynienia pewnych koncesji terytorjalnych.

POGRZEB JONELA BRIATIANU

Bukareszt, 27 listopada. (PAT.). Dziś przy licznym udziale mieszkańców stolicy oraz delegacji z całego kraju odbył się pogrzeb Jonela Bratianu. W całem mieście powiewały żałobne, czarne chorągwie i płonęły przysłonięte krepą latarnie. Po nabożeństwie żałobnem i przemówieniach sformował się orszak żałobny, który przeszedł na dworzec północny. Za trumną, złożoną na lawecie armatniej, postępowała rodzina, wyższe duchowieństwo, członkowie rządu i ciał ustawodawczych oraz przedstawiciele wszystkich instytucji państwowych i przybyłe z prowincji liczne delegacje stronnictwa liberałów. Pociąg królewski oraz trzy specjalne pociągi eskortowały wagon, wiozący szczątki zmarłego premjera do majątku Floritza, gdzie trumna złożona zostanie w grobie rodzinnym.

SŁUSZNY ZAKAZ

Wilno, 27 listopada. (AW.). Arcybiskup wileński wydał zarządzenie, zakazujące księżom kandydowania na posłów i senatorów przy najbliższych wyborach.

AKADEMJA KU CZCI TOW. GUSTAWA DANIŁOWSKIEGO

Wczoraj w sali Związku Gazowników odbyła się wielka akademja ku czci niedawno zmarłego pisarza, tow. Gustawa Daniłowskiego. Akademję zagaił tow Turek, powołując do prezydjum tow. tow. **Łubę** i **Kruka.** Po wykonaniu przez chór Związku Gazowników szeregu pieśni, zabrał głos poseł tow. **Rajmund Jaworowski.**

Mówca podkreślił rewolucyjny charakter twórczości Daniłowskiego. W socjalizmie polskim mamy obok mas proletarjatu kwiat inteligencji i literatury. Żeromski, czynny szczególnie w okresie 1905-6 r., ongiś pracujący w partji Sieroszewski, dalej tow. A. Strug, biorący wybitny udział w pracy wydziału wiejskiego P. P. S., wreszcie nieodżałowany tow. Daniłowski, który dziesiątki lat pracował w szeregach Partji. Ich dzieła uczą naszą młodzież nietylko rozumieć, ale i kochać socjalizm. Spotykamy w nich postaci naszych znajomych, i tych co wytrwali, i tych co zdradzili sztandar socjalizmu. Mówca wyraził życzenie, aby książki Daniłowskiego zawitały nietylko pod strzechy wiejskie, ale w pierwszym rzędzie do izb robotniczych. Daniłowski był nietylko w słowach socjalistą i patrjotą, ale i w czynie. Mimo słabego zdrowia wstępuje do Legjonów, aby z I Brygadą przekroczyć granicę. Dziś szczególnie, gdy możemy działać w niepodległej Polsce, jest rzeczą konieczną, aby ta literatura rewolucyjna, pisana krwią serdeczną była znana proletarjatowi, aby Daniłowski, Żeromski, Strug przestali być wielkimi nieznanymi. Bo socjalizm to nietylko walka o warunki bytu, ale walka z niewolą kulturalną u burżuazji. Z tym najstraszliwszym wrogiem klasy robotniczej walczył Daniłowski i dlatego czcimy jego pamięć.

Następnie przemawiał tow. **T. Szpotański,** przypominając, jak to zaborcy utrzymywali proletarjat w ciemności, bojąc się, by nie dotarło doń wielkie słowo wyzwolenia, wzywające do walki z uciskiem. Słowem takiem były dzieła Gustawa Daniłowskiego. Wielkie słowa Mistrza muszą być wszystkim znane i przemówić do serc naszych.

Pos. tow. **Praussowa** mówiła o wpływie Daniłowskiego za czasów carskich. Piękne jego książki uczyły starsze pokolenia umiłowania najcudowniejszej Idei i przezwyciężania przeszkód w realizacji wielkiego dzieła. A życie socjalistów nie było życiem ludzi zwykłych, ale ludzi bezdomnych, którzy całe swe szczęście osobiste złożyli na ołtarzu wielkiej sprawy. Uczył Daniłowski poświęcenia, ale był realistą w ujęciu roboty konspiracyjnej tych ludzi bez domu, bez rodziny. Daniłowski opiewał bohaterską postawę bojowców ofiarujących krew swoją i życie.

Było ich niewielu, ale rząd carski obawiał ich się. Daniłowski był wśród nich i głosił czarownem słowem moc i piękno naszej Idei.

Zebrani oklaskiwali gorąco mówców, jak i wykonawców produkcji wokalnych p.p.: Olenę Kajlową, Wragę, Romejkę i p. Dygasa przy akompanjamencie p. Zalewskiej.

Akademję zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

H. O.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. składa serdeczne podziękowanie za udział w Akademji ku czci tow. Gustawa Daniłowskiego artystom warszawskiej Opery, p.p.: Olenie Kejlowej, Zalewskiej, I. Dygasowi, Wradze, Romejce oraz Zw. Zaw. Gazowników za udział Chóru i udzielenie sali Kasyna Związku.

MIN. ZALESKI O LIDZE NARODÓW

Wczoraj w wielkiej auli Uniwersytetu odbyła się inauguracja cyklu wykładów o Lidze Narodów, organizowanych staraniem Polskiego Towarzystwa Ligi Narodów w Warszawie. Na posiedzenie to przybył Min. Spraw Zagr., p. August Zaleski, który w inauguracyjnem przemówieniu powiedział m. in.:

Wrogów Ligi Narodów znaleźć można pod każdą szerokością geograficzną, nie brak ich, niestety, i u nas.

Pierwszym z tych zaprzysiężonych wrogów Ligi jest ignorancja. Nie potrzebuję dowodzić, jak dalece ignorancja w sprawach Ligi we wszystkich krajach szkodliwą jest dla rozwoju i utrwalenia się wielkich idei pokojowych, które reprezentuje Liga.

Drugim wrogiem jest pesymizm. Niewiara w możliwość rozwoju instytucji pokojowej, niewiara w jej przyszłość, niewiara w możliwość nadejścia dnia, w którym wojna, choć nie zostanie może wykreślona ze słownika międzynarodowego, stanie się jednak takim samym faktem zbrodniczym, takim samym faktem patologicznym, jakim jest dzisiaj zabójstwo lub kradzież, niewiara w możliwość organizacji bezpieczeństwa i pokojowego współżycia narodów — niewiara ta jest poważnym nieprzyjacielem Ligi Narodów i walka z nim winna być również nieubłagana i systematycznie prowadzona, jak walka z jego rodzicielką i sojuszniczką — ignorancją.

Trzecim nieprzyjacielem Ligi Narodów jest optymizm.

Wielu z entuzjastów Ligi, którzy z dnia na dzień ogłaszają światu ostateczne zwycięstwo idei pokoju powszechnego, którzy Lidze Narodów stawiają zadania przekraczające jej obecne siły i możliwości, a następnie zarzucają jej, że zadań tych nie spełniła, którzy budzą naraz złudne nadzieje, a co zatem idzie fatalne rozczarowanie, wielu z tych pseudo-przyjaciół Ligi znacznie więcej jej szkody przynosi, niż ci, którzy twierdzą, że w Ligę i jej przyszłość nie wierzą.

Fundamenty pod wielki gmach pokoju powszechnego należy zakładać w psychologji narodów. Stąd wielka rola wychowawcza Ligi Narodów. Liga Narodów jest i musi być wielkim pedagogiem ludów. W tej mierze wiele już ona uczyniła, wiele jednak pozostaje do uczynienia.

Aby ta wielka akcja przebudowy psychologicznej narodów, na którą od czasu wojny patrzymy, była możliwie skuteczna i szybka, niezbędne jest, by wszystkie narody, które szczerze pragną pokoju ogólnego, które niezachwianie wierzą w możliwość jego realizacji, brały w niej stały i czynny udział.

Co się tyczy Polski, to nie wątpię, że jednako daleka od pesymizmu, jak i lekkomyślnego optymizmu, wykonywać ona będzie swój obowiązek wobec pokoju i ludzkości.

POŁĄCZENIE ORGANIZACJI DZIENNIKARSKICH

Walne zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich na posiedzeniu w dn. 27 b.m. wysłuchało referatu wiceprezesa Bazylewskiego o powziętej pod przewodnictwem d-ra Gotlieba uchwale walnego zgromadzenia sekcji dziennikarzy zrzeszonych przy Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich, dotyczącej połączenia tej sekcji z Syndykatem Dziennikarzy Warszawskich.

Połączenie zostaje dokonane na podstawie protokułu, który przyznaje sekcji żydowskiej autonomję w zakresie spraw zawodowych, dotyczących wyłącznie dziennikarzy żydowskich w zakresie majątkowym, a zastrzega porozumienie z syndykatem dziennikarzy warszawskich za pośrednictwem obustronnych informatorów w zakresie wspólnych zagadnień zawodowych. Protokuł zostaje podpisany przez prezesa dziennikarzy warszawskich i prezesa sekcji żydowskiej.

Po wysłuchaniu powyższego referatu i krótkiej dyskusji, walne zgromadzenie na wniosek red. posła Dąbskiego przyjęło protokuł jednomyślnie przez aklamację i obustronnym inicjatorom połączenia wyraziło podziękowanie.

Z TĘKI MALKONTENTA.

„WADA NARODOWA".

III.

Wracałem pociągiem do Warszawy z odczytu T. U. R.-a. Byłem cokolwiek zmęczony nie tyle odczytem, ile zachowaniem się komunistów, którzy, dopuszczeni przeze mnie do głosu po odczycie, z niezwykłą perfidją atakowali mnie, P. P. S., wreszcie stosunki w Polsce, jak gdybym ja je wytworzył i ja był za to, co się dzieje, odpowiedzialny. Wyszedłem z tej dyskusji obronną ręką, ale trochę mnie to wszystko zmęczyło. Naprzeciwko mnie siedział chudy i niezwykle wysoki jegomość, lat trzydziestu kilku, o żółtej woskowej cerze i zapadłych policzkach, świdrujący mnie swemi oczyma z ciekawością.

Widać było, że nieznajomy szukał okazji do rozmowy. Ja jednak, ze względu na zmęczenie, spotęgowane jeszcze tem, że bardzo rano musiałem się zerwać z łóżka, aby zdążyć na pociąg, wolałem jej unikać.

Okazja jednak się zdarzyła. Wstałem z miejsca, aby poszukać ubikacji, która podczas długiej podróży przydać się może. Nie było jej jednak. Był to typowy przedział niemiecki, używany dawniej do krótkich dystansów, ściśle izolowany od innych przedziałów wagonu.

Wróciłem na miejsce.

Nieznajomy aż zasyczał, a twarz jego wyrażała niekłamaną radość.

— Porządki, zawołał. Porządeczki! Ot, macie polską gospodarkę. Wagony starego typu, które winny kursować najwyżej do Skierniewic lub Jabłonny, puszczają aż do pruskiej granicy. Bydlęta!

Zapalił papierosa i zamilkł na chwilę. Twarz jego z żółtej stawała się zielonkawą. Nie jestem lekarzem ale mam pasję do stawiania djagnozy, to też zauważyłem w myśli, patrząc na jego cerę: Rozszerzenie wątroby i początki żółtaczki.

Wyjął wreszcie papierosa z ust i zaczął mówić z namiętnością.

— A to wszystko dlatego, że jakiemuś urzędniczynie w ministerjum kolei nie chciało się zainteresować sprawą, jaki jest skład pociągów, idących do granicy. Zato mu płacą, ale on woli, tak jak wszyscy nasi urzędnicy, papierosy palić i gazety czytać, niż pracować. Bo kto u nas umie pracować porządnie?

Milczałem. Nie zraziło to jednak wcale mego sąsiada, który ciągnął dalej:

— Najsmutniejsze jest to, że nie on jeden winien, lecz winna cała publiczność. Czy kto się umie upomnieć o swoje prawa? Niema bierniejszej publiczności, niż nasza. Nie wie sama, do czego ma prawo, i pozwala się maltretować.

— Źle robi — wtrąciłem, aby coś powiedzieć.

— Źle robi? Tak pan utrzymuje? To mało powiedzieć: źle robi. Robi bezmyślnie, głupio, potęguje własną biernością panujący nieporządek i chaos. Czy nie wie, że należy zwracać się w każdym wypadku ze skargą do urzędu. Albo choćby zapisać się w księdze zażaleń. Pan myśli, że kto u nas czyta księgi zażaleń. Nikt nie czyta, bo nic tam niema nigdy napisanego. Analfabetyczna jest nasza publiczność.

Rozejrzał się dokoła i zapytał:

— Czy panu nie zimno?

— Rzeczywiście trochę zimno, odpowiedziałem, otulając się w palto.

— A dlaczego? Bo nie napalono. Będą rozgrzewać rury dopiero na jedną stację przed Warszawą, kiedy to psu na budę się nie zda. A kto się o to upomni Nikt. Najwyżej ktoś powie do konduktora (w tem miejscu mój sąsiad zaczął udawać cienki dyszkant): Panie konduktorze, niech pan będzie łaskaw powiedzieć, komu należy, że... Łaskaw, łaskaw! U nas są sami łaskawcy A do psiego obowiązku to się nikt nie poczuwa.

— Powiadam panu, dodał po chwili, że bierność i poddawanie się wszystkiemu, co nas spotyka, to nasza narodowa wada. Nikt nie chce o nic walczyć. Tołstoj pisał niegdyś: Nie protiwsia złu. (Nie sprzeciwiaj się złemu). Ale u tego Moskala to było zasadą, a u nas wypływa z bierności, z głupoty, z lenistwa, jednem słowem z naszego narodowego charakteru. I tak pewno zawsze będzie.

Długo tak jeszcze przemawiał mój żółciowy sąsiad, ale dalszych jego wywodów już nie słyszałem, bo sen mnie zmorzył. Gdym się obudził, już liczne światła zapowiadały zbliżenie się Warszawy.

Wreszcie pociąg stanął.

Mój sąsiad wziął walizkę i lekko uchyliwszy kapelusza, skierował się ku wyjściu.

Zatrzymałem go.

— Może razem pójdziemy, zauważyłem nieśmiało.

— Niby dokąd?

— Do naczelnika stacji, aby nam dał książkę zażaleń.

— E, proszę pana — żachnął się nieznajomy. — Ja jestem głodny, bo taki idjotyczny rozkład jazdy ułożyli, że nigdzie pociąg dłużej nie stoi, i śpieszy mi się jeść. Mnie doktór kazał, abym zawsze jadał regularnie. Będę czekał pół godziny, aż mi książkę zażaleń odnajdą. A może i wcale nie odnajdą.

— Zresztą, dodał na pożegnanie, nie głupim się poświęcać dla takiej publiczności, jak nasza. Co ja będę o nich myślał? Niech każdy za siebie myśli i robi, a wtedy wyleczymy się z naszej narodowej wady.

Odszedł i pozostawił mnie na peronie, osłupiałego ze zdziwienia.

Nar-ski.

„POMAZANCY" O SOBIE.

Niedawno ukazał się drugi tom życiorysu króla angielskiego Edwarda VII, napisany przez **Sidney'a Lee.** Tom ten zawiera dużo ciekawych szczegółów o stosunkach osobistych pomiędzy zmarłym królem angielskim Edwardem VII i jego siostrzeńcem ex - kaizerem Wilhelmem II.

Zaraz po wstąpieniu Edwarda na tron angielski poseł W. Brytanji w Berlinie zakomunikował Wilhelmowi o tym fakcie, powiadamiając go jednocześnie o zmianach, jakie w związku ze zmianą na tronie zaszły na stanowiskach dworskich i państwowych.

Wilhelm II wysłuchał, roześmiał się i rzekł: **Ależ to są przecież ostatni idjoci!**

Oczywiście że poseł tę cesarską opinję niezwłocznie przetelegrafował do Londynu i król już podczas śniadania przyjął ją do wiadomości.

Edward VII miał o swym siostrzeńcu Wilhelmie II także nienajlepszą opinję. Powiedział mianowicie o nim, że to **„niedołęga i tchórzliwy pyskacz".**

Jest to opinja o wiele trafniejsza od opinji Wilhelma o dworzanach i urzędnikach angielskich. **Ostatnich bowiem cesarzy już widywaliśmy, ale ostatnich idjotów nie możemy się jakoś doczekać.**

Czy nie tak, panowie monarchiści polscy?

KRONIKA POLITYCZNA

SĄD NAD POSŁEM KORFANTYM.

Sąd Marszałkowski w sprawie posła Korfantego przesłuchał wczoraj na posiedzeniu przedpołudniowem wojewodę śląskiego, d-ra **Grażyńskiego,** poczem na posiedzeniu popołudniowem o godz. 4-ej wysłuchał dwugodzinnych wywodów posła **Korfantego,** wygłoszonych w celu odparcia zarzutów przeciw niemu poczynionych, jakoby współdziałał z kapitałem niemieckim na Górnym Śląsku.

O godz. 9 wiecz. Sąd Marszałkowski t. j. przewodniczący poseł Thugutt oraz arbitrowie: tow. dr. **Pragier** i poseł **Żółtowski** przystąpili do sformułowania i uzasadnienia sentencji orzeczenia. Orzeczenie to będzie ogłoszone dzisiaj w godzinach przedpołudniowych. Poseł Korfanty dokonał dziś zapisu na sąd obywatelski, który ma wydać orzeczenie co do zarzutów, poczynionych p. Korfantemu w zakresie kierownictwa akcją plebiscytową na Górnym Śląsku.

PRZYJĘCIE U MARSZAŁKA SENATU

W sobotę wieczorem Marszałek Senatu, p. Trąmpczyński, urządził pożegnalne przyjęcie dla senatorów.

P. Marszałek wygłosił przemówienie, dziękując senatorom za współpracę. Odpowiadał Marszałkowi sen. Zdanowski ze Zw. L. N. W przyjęciu wzięło udział kilku posłów z prawicy.

BLOK MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Po przerwie tygodniowej zostały wczoraj wznowione obrady przedstawicieli mniejszości narodowych w sprawie stworzenia bloku wyborczego. Decyzję ostateczną odroczono do dnia dzisiejszego.

OBRADY CHADECJI.

Przez cały dzień wczorajszy obradowała w Warszawie Rada Naczelna Chrześcijańskiej Demokracji pod przewodnictwem prezesa posła **Chacińskiego.** W wyniku obrad przyjęto jednomyślnie wszystkie rezolucje, przedstawione przez prezydjum i odesłano je do komisji celem ostatecznego zredagowania. W rezolucjach tych wyrażono pełne zaufanie Zarządowi Głównemu, **postanowiono zasadniczo przy wyborach do izb ustawodawczych wystąpić z listami własnemi,** przyczem dopuszczalna jest współpraca ze stronnictwami, odpowiadającemi charakterowi Ch. D.

POŻEGNALNE POSIEDZENIE KLUBU UKRAIŃSKIEGO.

Klub ukraiński odbył w sobotę ostatnie pożegnalne posiedzenie, poczem posłowie i senatorowie ukraińscy zebrali się na herbatce w bufecie sejmowym.

PRZYJAZD DELEGACJI NIEMIECKIEJ

Dzisiaj przyjeżdża do Warszawy delegacja niemiecka do rokowań o traktat handlowy pomiędzy Polską a Niemcami. Na czele delegacji niemieckiej stoi b. minister dr. **Hermes.**

Jak już donosiliśmy, na konferencji w Berlinie ustalono, że miejscem rokowań będzie Warszawa.

Obrady toczyć się będą w pałacu Rady Ministrów.

WALNE ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH.

W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych nadzwyczajne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Przewodniczył prezes **Zdzisław Dębicki,** sekretarzował tow. **Jerzy Nowakowski.** Walne zgromadzenie oddało przez powstanie hołd pamięci Gustawa Daniłowskiego, Stanisława Przybyszewskiego i Zygmunta Olchowicza i uchwaliło wysłać depeszę do wdowy po zmarłym pisarzu, p. Jadwigi Przybyszewskiej.

Następnie uchwalono szereg rezolucji w sprawie uregulowania stosunku dziennikarzy do Kasy Chorych, przyczem powołano komisję. Następnie zebrani wysłuchali referatu naczelnika wydziału ubezpieczeń w Min. Pracy, d-ra Józefa Pasternaka, który w towarzystwie p. Romana Garlickiego szczegółowo informował zebranych o znaczeniu dekretu dotyczącego ubezpieczenia pracowników umysłowych, a więc i dziennikarzy. Zebrani podziękowali obu panom za trud podjęty.

Następnie zebranie przyjęło szereg wniosków skarbnika Czempińskiego w sprawie uregulowania finansów Syndykatu. Wybrano specjalną komisję dochodów niestałych.

KĄCIK ESPERANCKI

XII.

KSIĄŻKA DŁUGO OCZEKIWANA

Wyszła wreszcie. Przed tygodniem ukazała się na półkach księgarskich. Nosi tytuł: **Dr. Antoni Czubryński** — Esperantyzm — książka informacyjna. Wydane drugie. Kalisz, 1927. Nakładem księgarni M. Jasińskiego. Stron 183. Cena zł. 3.

Mało jest ludzi w Polsce, którzyby tak, jak dr. Czubryński, z zawodu profesor gimnazjalny, a z pracy społecznej — propagator i publicysta esperancki, byli przygotowani do opracowania tej „Książki informacyjnej". Jest to mała swego rodzaju encyklopedja wiadomości o istocie, historji, obecnym stanie rozpowszechnienia i widokach rozwoju na przyszłość ruchu esperanckiego, w skali ogólnoświatowej, ze specjalnem uwzględnieniem punktu wyjścia polskiego. W 24 rozdziałach autor zamknął to wszystko, co o sprawie tej wiedzieć należy każdemu, kto o sprawie pomocniczego języka międzynarodowego chce być rzeczowo poinformowany i w niej głos zabierać. Dlatego tym razem znowu czynimy wyłom w systematyce naszych „Kącików" po to, aby o tem długo oczekiwanem drugiem wydaniu książki dr. Cz. czytelników naszych poinformować. Pierwsze jej wydanie p. t. „Esperanto i Esperantyzm" było od wielu już lat kompletnie wyczerpane. Dane chronologiczne sięgały tylko do okresu wojny światowej. Publiczność u nas zaczęła uważać Esperanto za rzecz umarłą. Wydanie obecne doprowadzone jest do początków roku 1927 i jest pod względem opracowania materjału książką właściwie całkiem nową.

Część tematów, tam opracowanych, znana jest czytelnikom naszym z dotychczasowych „Kącików esper.", które te same sprawy, acz nie tak wyczerpująco, poruszały. Większość jednak omawia sprawy u nas dotychczas nieporuszane i dlatego chcemy wszystkich jaknajgoręcej do nabycia i zaznajomienia się z jej treścią zachęcić.

Największe zainteresowanie szerszej publiczności wzbudzić powinny rozdziały: „Propaganda praktyczna przez Powszechny Związek (U.E.A.), „Propaganda parlamentarna i w Lidze Narodów" oraz „Inicjatywa Polskiego Tow. Esper. na terenie międzynarodowym w r. 1920 i następnych", w której to akcji autor odgrywał sam rolę niepoślednią. Szczegółowy wykaz piśmiennictwa esperanckiego, organizacyj oraz ważniejszych postępów Esperanta po wojnie europejskiej również przyczynią się do tego, aby — sceptyków nawrócić, Tomaszów niewierzących przekonać, a sympatyków utrwalić w przekonaniu o żywotności sprawy i zachęcić do czynnego w ruchu udziału. Poważny nader ton książki i głębokość przekonania stanowią dalsze dodatnie jej strony.

Wiele wierszy musiał też autor poświęcić zwalczaniu tych przesądów, które u nas tylko, w społeczeństwie polskiem, wobec Esperanta pokutują — w sferach skrajnej reakcji. Niewiadomo też dlaczego — czy z obawy przed tą właśnie reakcją, głuchą na wszelkie wogóle nowoczesne prądy, autor w wyliczaniu dzisiejszych wszechświatowych organizacyj esperanckich dyskretnie przemilczał socjalistyczno - proletarjackie, nie żałując równocześnie wzmianki, a nawet adresów organizacyj esper. wyznaniowych, katolickich zwłaszcza. Jest to jedyna bodaj uwaga krytyczna, nasuwająca się czytelnikowi bezstronnemu, poinformowanemu o całości ruchu. Cui bono — to chowanie głowy w piasek?

Najważniejszą praktyczną stroną książki — to historja starań i zabiegów w naszych ministerjach oświaty i spraw zagranicznych w sprawie pozyskania rządu polskiego dla przychylnej decyzji na posiedzeniach Ligi Narodów co do warunkowego wprowadzenia nauki Esperanta do szkół. Oby sprawa ta, której autor tyle poświęcił czasu i sił, wreszcie ruszyła z martwego punktu! Obyśmy nie dali się uprzedzić innym narodom!

Aby się nie dać wyprzedzić, trzeba coś robić. Aby coś robić, trzeba coś wiedzieć. Po tę wiedzę o Esperantyzmie trzeba iść do jedynej dziś w handlu księgarskim na ten temat książki d-ra A. Czubryńskiego. **J. Z.**

DR. ADAM PRÓCHNIK.

PRZEZ PRYZMAT DOKTRYNY.

IV.

W najzupełniejszym błędzie jest p. Runicz, gdy twierdzi, że akt powstania kościuszkowskiego pociągał jako konsekwencję przywrócenie Konstytucji 3-go Maja i że to było zamiarem Kościuszki. P. Runicz nie zrozumiał ani tekstu, ani intencji tego aktu. Akt powstania głosi: „Naród w reprezentantach swoich zebrany, odbierze sprawę z dzieł i postępków władz doczesnych, wygłosi światu wdzięczność swoją dla cnotliwych ojczyzny synów, nagradzając ich pracę i ofiary, w miarę sprawiedliwych zasług, wtedy nakoniec stanowić będzie o przyszłej swojej i późnych pokoleń szczęśliwości". Autor broszury głowiąc się widocznie nad tem, kto to jest „naród w reprezentantach swoich zebrany" sięgnął do innego punktu aktu powstańczego i wyczytał tam: „Ostrzegamy jak najuroczyściej przez akt niniejszy, iż żadna z tych władz doczesnych od nas powyżej ustanowionych, ani oddzielnie, ani wszystkie razem wzięte, nie będą mogły uchwalać żadnych takowych aktów, któreby stanowiły Konstytucję narodową". Wobec tego p. Runicz rozumuje, że skoro władze powstańcze nei są w mocy zmienić Konstytucję, pod „narodem" w reprezentantach swoich zebranym", należy rozumieć sejm magnacko-szlachecki, a ponieważ Konstytucja nie będzie zmieniona, panować w Polsce będzie znów Konstytucja 3 Maja „bez najmniejszych zmian". Przykro jest, że tak jasny i niedwuznaczny tekst trzeba autorowi dokumentnie wyjaśnić. Jeżeli Kościuszko zapowiada, że „naród w reprezentantach swych zebrany... stanowić będzie o przyszłej swojej i późnych pokoleń szczęśliwości", wynika stąd zupełnie jasno. 1) że naród uchwali sobie nową Konstytucję, nowy ustrój i 2) że Konstytucja 3 Maja przywróconą nie będzie, skoro coś nowego będzie się „stanowić". Jeżeli zaś władzom powstańczym Kościuszko nie zezwala uchwalać Konstytucji, wyciągnąć stąd należy wniosek 1) że możność zmiany Konstytucji jest przewidziana i 2) że zmianę tę musi dokonać jakieś inne ciało, a nie władze powstańcze. A jeżeli p. Runicz ma dalej wątpliwości i obawia się, że tem ciałem, które po zwycięstwie miano zwołać był sejm czteroletni, niech zajrzy do aktu w którym Kościuszko ustalił organizację Rady Najwyższej Narodowej, a tam przeczyta wyraźnie: „Gdy szczęśliwie cel powstania narodowego uskuteczniony zostanie, Rada wraz z Naczelnikiem zwoła obywatelów, przepisze im tymczasowo sposób wybrania reprezentantów na Sejm wolny, który odbierze rachunek ze wszystkich władz doczesnych i którzy o Konstytucji Narodowej stanowić będzie jak jest rzeczono w akcie powstania obywatelów pod art. 12-ym". A zatem rzecz jest arcywyraźna 1) Sejm czteroletni nie zostanie przywrócony, 2) Rada i Kościuszko powołają Sejm Konstytucyjny i ustanowią sami ordynację wyborczą, 3) Sejm ten uchwali nową Konstytucję. Czyż p. Runiczowi trzeba było aż takiego dowodu? Czyż sam fakt że twórcy Konstytucji 3 Maja zdobywając po dwóch latach przerwy z powrotem władzę nie przywrócili z miejsca Konstytucji, nie dowodzi najlepiej, że nie miano wogóle takiego zamiaru, że chciano przeprowadzić nową Konstytucję na nowych zasadach? Jest to jaskrawy dowód, że w obozie polskiej demokracji od czasu upadku Konstytucji, istotnie przewrót ideowy się dokonał.

Rozpatrując uniwersały Kościuszki, autor piętnuje ich umiarkowanie. Ale zapomina, że 1) były one radykalnymi w stosunku do reform Konstytucji 3 Maja, 2) że Kościuszko uważał je za tymczasowe i przejściowe, 3) że ta stopniowość reform była wynikiem ostrożnej taktyki powstańczej, chcącej uniknąć wojny domowej przed wypędzeniem wroga, 4) że jakobini polscy tę ostrożność i stopniowość zwalczali, domagając się radykalnej reformy. Można więc zgodnie z tym poglądem krytycznie osądzić działalność reformatorską Kościuszki, ale pisać jak p. Runicz, że Kościuszko „stulił pokornie uszy" i ironizowanie na temat „przyjaciela ludu" jest więcej jak nieprzyzwoitem. W dążeniu do przebudowy społecznej Polski pod kątem widzenia sprawy włościańskiej był Kościuszko najkonsekwentniejszym działaczem swej epoki i przerasta cały obóz reform w Polsce. P. Runicz łapie wyjątek z listu, który Kościuszko pisał na odjezdnem z kraju w pośpiechu do siostry i wyczytawszy, że Kościuszko poleca zmniejszyć pańszczyznę we wsi swojej, administrowanej przez siostrę, oburza się, że odrazu nie uwłaszcza chłopów. Nie zastanawia się nad tem, że moment ten, gdy Targowica obejmowała rządy, a on musiał z kraju uchodzić, najmniej był odpowiednim do przeprowadzenia tak poważnej reformy, że większość życia spędził Kościuszko na wygnaniu, a ojczyznę oglądał przeważnie w ogniu walki, więc nie był w stanie dzieła tego przeprowadzić, że wreszcie w testamencie swym w Siechnowiczach znosi pańszczyznę i poddaństwo i uwłaszcza chłopów. Tego wszystkiego p. Runicz, opętany myślą, że Kościuszko jest kontrrewolucjonistą, dostrzec nie może. Fakt zaś, że Kościuszko myślał o stopniowem przeprowadzeniu reformy włościańskiej, zasłania p. Runiczowi całkowicie widok na to, że Kościuszko dążył do całkowitej reformy, że pisał o tem w listach swych, że wpływał w tym kierunku na rodaków swych, na Napoleona, na ces. Aleksandra.

Również charakter natrętnego przyczepiania się do słów, bez wglądnięcia w treść, mają uwagi o Kołłątaju. I jego maluje się jako kontrrewolucjonistę, który drżał ze strachu przed rewolucją chłopską. Gdyby jednak p. Runicz dokładnie wczytał się w listy emigracyjne Kołłątaja, na których się opiera, przekonałby się, że Kołłątaj uważa wieści o szykującej się u nas rewolucji chłopskiej za plotki rozmyślnie przez Targowicę rozsiewane (list do Strassera z 24 listopada 1792 r.) i że obawiał się nieobmyślonego, bezmyślnego „puczu", który uważa za zbyt „gwałtowne lekarstwo" (list do Reptowskiego z 20 listopada 1792 r.) ale że chciał, aby lud wiejski „stopniami do jego szczęścia prowadzić". Rewolucji planowej nie bał się. „Polska musi przejść przez wielkie zamieszanie" — głosił, choć zasadniczo wierzył, że „prawda nie potrzebuje miecza aby swe panowanie rozszerzyła". Na rewolucję francuską patrzał realnie i oceniał ją trzeźwo. Widział w niej walkę „jedynowładztwa z wolnością", twierdził, że „wojna ich jest wojną całego ludu, bo sprawa, o którą się biją, jest sprawą wolności", wzywał księży, aby łączyli się z ludem, — ale obawiał się, aby rewolucja nie popadła w anarchję, którą równał z despotyzmem. Trzeba być krótkowidzem, zaślepionym, upartą z góry powziętą koncepcją, aby istotnego oblicza tej wybitnej indywidualności owej epoki nie dojrzeć.

Maniactwo w węszeniu wszędzie zdrady, znana i złośliwa choroba zaćmiewająca umysły wielu swych ofiar kierowało piórem piszącem ową rozprawkę. Płytka, powierzchowna ocena wydarzeń i ludzi, karykaturalne upraszczanie zjawisk, bezmyślne wtłaczanie mnionego życia w specjalnie przygotowane szufladki, zamykanie oczu na fakty i obserwowanie ich przez przymrużone powieki — dać mogło tylko jeden wynik: śmieszne i niemiłosierne wykrzywienie rzeczywistości. Historję pisze się przez pryzmat faktów, a nie przez pryzmat doktryny.

Dr. Adam Próchnik.

INWALIDA WOJENNY

CHCE PRZELECIEĆ OCEAN

Z Nowego Jorku donoszą:

W rzędzie kandydatów do nowych lotów transatlantyckich stanął świeżo pilot amerykański, inwalida wojenny Daughetty ze stanu Virginia. Daughetty mimo że utracił na wojnie obie nogi, i jedną rękę, chce sam samolot prowadzić. Zdobył już środki finansowe na swoje przedsięwzięcia i zamierza wyruszyć wczesną wiosną roku 1928.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W poniedziałek dnia 28 b. m.

Koła Tramwajowe „Muranów". O godz. 6 w lokalu dzielnicy Starówka, Rycerska 6, odbędzie się zebranie Koła.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6-tej w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6), konferencja.

Koło Robót Publicznych. O godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie Koła.

Ruch kult.-oświatowy

KOŁO CENTRALNEJ SCENY ROBOTNICZEJ.

Posiedzenie Koła Centralnej Sceny Robotniczej Zarządu Głównego T. U. R. odbędzie się we wtorek dn. 29 b. m. o godz. 7-ej, w gmachu Z. Z. K. sala prostokątna na parterze, ul. Czerwonego Krzyża nr. 20.

Uczestnicy ostatniej wycieczki Oddz. Warsz. T. U. R. do Wielkopolski. — Baczność! Tow. tow. proszeni są o zgromadzenie się w dniu 26 b. m., t. j. sobota, o godz. 7 wieczorem w lokalu Czytelni, Oddz. War. T. U R., Jerozolimska 6.

Ulgowe przedstawienia K. M. K. A. Komisja Międzyzwiązkowa Kulturalno - Artystyczna zawiadamia swych członków, iż rozpoczęła już wydawanie biletów ulgowych na codzienne przedstawienia w teatrze „Karuzela", oraz na takież ulgowe przedstawienia w Cyrku warszawskim, które odbywać się będą w każdy piątek. Biuro K.M K.A (Chmielna 49 m. 3, tel. 127-02) czynne od godz. 10—2 rano i od 5—8 wiecz

RUCH SPÓŁDZIELCZY

Z Tow. Kooperatystów. We wtorek dnia 29 b. m. o godz. 19 w lokalu Tow. Kooperatystów (Nowogrodzka 21, I piętro) p. Jan Wolski wygłosi odczyt na temat: „Z doświadczeń organizacyjnych Włoskiej Kooperacji Pracy". Dla członków Tow. i zaproszonych gości wstęp wolny.

Z sądów.

WYROK W SPRAWIE MAJORA WRÓBLEWSKIEGO.

Dzisiaj ma nastąpić ogłoszenie wyroku w sprawie majora Adama Wróblewskiego i towarzyszy, oskarżonych o nadużycia poborowe w P. K. U. w Warszawie.

Sprawa o eksmisję chorego akademika.

Dnia 29 b. m. w Sądzie Pokoju XIV okręgu odbędzie się sprawa karna przeciwko dr. Dawidsonowi, dyrektorowi Żyd. Domu Akad. Tło sprawy jest następujące:

Dr. Dawidson podczas pobytu jednego z mieszkańców akademików w szpitalu, spowodowanego ciężką chorobą, usunął samowolnie jego rzeczy. Po powrocie ze szpitala schorowany i potrzebujący odpoczynku mieszkaniec zastał pokój zajęty, a dyrektor odmówił mu udzielenia pomieszczenia.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

KRWAWE ZAJŚCIE PRZY ULICY KARMELICKIEJ.

Wczoraj w południe na ul. Karmelickiej przed domem Nr. 21 rozległ się wystrzał rewolwerowy, który ugodził 25-letnią Genię Sztokmanównę. Ranną w klatkę piersiową przeprowadzono do pobliskiej bramy, gdzie lekarz Pogotowia udzielił pomocy i przewiózł Sztokmanównę do domu. Sprawcą postrzelenia okazał się Izrael Traub, student medycyny. Trauba przeprowadzono do 3 komisarjatu, gdzie zeznał co następuje: Idąc ulicą Karmelicką zauważył on idącą przed sobą jakąś kobietę, która z ruchów, ubioru i figury podobna była do narzeczonej jego Soni Szapirówny. Knując zamach na Szapirównę Traub zbliżył się do idącej i wystrzelił. Dopiero po wystrzale Traub przekonał się o fatalnej pomyłce. Z jakiego powodu usiłował on dokonać zamachu na narzeczoną nie chciał zeznać. Trauba odesłano do urzędu śledczego.

POBICIE POLICJANTA.

Na rogu ul. Rakowieckiej i Wiśniowej posterunkowy 16 komisarjatu. Michał Zieliński, zatrzymał Władysława Kobusa, żądając od niego zapłacenia kary 1 zł. za przekroczenie przepisu administracyjnego na ulicy. Ponieważ Kobus nie chciał uiścić kary oraz wylegitymować się, przeto policjant polecił mu udać się do 16 komisarjatu. W drodze Kobus uderzył Zielińskiego pięścią w twarz tak silnie, że podbił mu prawe oko i rozciął policzek. Mimo to policjant zmusił Kobusa do udania się do komisarjatu. Zatrzymano również i towarzysza Kobusa, Franciszka Urbaniaka, który przeszkadzał policjantowi w jego czynnościach i stawiał opór.

Z GŁODU.

Na ul. Śniadeckich przed domem Nr. 13 upadła na chodnik i straciła przytomność służąca bezdomna, 17-letnia Helena Gąsińska. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu i, po udzieleniu pomocy, przewiózł nieszczęśliwą do 11 komisarjatu.

POŻAR W WAWRZYSZEWIE.

W zabudowaniach Adama Brustmana we wsi Wawrzyszewie gm. Młociny wynikł pożar, gdzie mieściły się: stajnia, obora, stodoła, chlew i skład narzędzi rolniczych. Ponieważ miejscowa straż ochotnicza nie mogła się z ogniem uporać, z Warszawy przybył nalewkowski oddział i pogotowie IV. Dzięki energicznej akcji, ocalały dom mieszkalny Brustmana oraz t. zw. czworaki, gdzie zamieszkuje służba. Wodę czerpano ze stawu, odległego o kilometr od miejsca pożaru, następnie przepompowywano ją przez dwie maszyny. Przyczyna pożaru — zaprószenie ognia. W czasie akcji kapitan Janowski pośliznął się, wpadł do rowu i zwichnął lewą nogę. Przyjazd straży z Warszawy uległ opóźnieniu, wskutek fatalnego stanu drogi, prowadzącej od szosy Bielańskiej do wsi Wawrzyszew. W jesieni r. b. również w czasie pożaru w Wawrzyszewie, jadący tam samochód straży z Warszawy ugrzązł w błocie i wybojach. O ile droga nie będzie naprawiona, straż na przyszłość nie będzie mogła spieszyć na ratunek w razie pożaru.

25-lecie Centralnego Biura Ogłoszeń L. METZL i S-ka.

Przed paru dniami minęło 25 lat istnienia zaszczytnie znanej firmy „Centralne Biuro Ogłoszeń L. Metzl i Ska" w Warszawie.

Początkowo, jako oddział warszawski założonej w roku 1878 firmy, później po wojnie, jako samodzielna instytucja, położyła ona wielkie zasługi na polu rozwoju prasy i stosunków handlowych w kraju.

Założyciele tej firmy, Ludwik i Ernest Metzl, przewidzieli, jaką potęgą stanie się ogłoszenie w piśmie. Planową i długoletnią pracą rozwinęli dział ogłoszeniowy w pismach do nieznanych dotąd rozmiarów. Nawiązali kontakt z szerokim światem, z przodującemi firmami handlowemi i przemysłowemi zagranicą i za ich pośrednictwem coraz częściej zaczęła się pojawiać w prasie polskiej stała i szeroko pomyślana reklama.

Instytucją warszawską kieruje od chwili jej powstania p. Bernard Szafir, wytrawny znawca specjalności ogłoszeniowej.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym w Polsce: Chmurno, mglisto, tylko na południu możliwe krótkotrwałe przejaśnienia, drobne opady, zwłaszcza na zachodzie kraju. Nocą lekkie przymrozki w górach i na wschodzie, za dnia odwilż na całym obszarze. Słabe wiatry lokalne, potem wschodnie i południowo-wschodnie.

Rozporządzenie o ruchu autobusów. — W Min. robót publicznych znajduje się obecnie w opracowaniu rozporządzenie obowiązujące o ruchu autobusów. Nowe to rozporządzenie ma na celu takie ustalenie warunków koncesji przedsiębiorstw autobusowych aby odpowiadały one potrzebom podróżnych zarówno pod względem bezpieczeństwa i wyglądu zewnętrznego, jak ogłoszenia rozkładu jazdy i przestrzegania punktualnego tego rozkładu, ścisłego stosowania taryf itd.

Emigracja z Warszawy. Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 14 do 19 listopada włącznie wydano 14 zaświadczeń dla otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby, wyjeżdżające w celach zarobkowych: 5 do Belgji, 4 do Francji, 2 do Niemiec i po 1 do Anglji, Austrji i Portugalji. Skierowano również do misji francuskiej w Mysłowicach 1 rodzinę, udającą się do krewnych i 1 górnika, wyjeżdżającego do pracy do Francji.

Na gruźlicę umiera w Polsce rocznie 70 tys. osób! Potrzeba na walkę z gruźlicą olbrzymich środków. Polski Związek Przeciwgruźliczy pragnie zdobyć stałe źródło dochodu w postaci nalepki, na wzór znaczka pocztowego: Każdy może nalepkę taką kupić, każdy może uczynić ofiarę z jednego papierosa dziennie, z biletu do kina czy do teatru. Ze znaczka tego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zebrano w roku 1926 — 5 miljonów dolarów.

Obywatele! Wszyscy do okienek pocztowych po nalepkę Polskiego Związku Przeciwgruźliczego!

Kredyty na inwestycje miejskie. Prezydjum Magistratu w pełnym składzie, z prezydentem miasta inż. Z. Słomińskim na czele, odbyło dłuższą konferencję z ministrem skarbu Czechowiczem w sprawie kredytów na inwestycje miejskie w r. 1927/28, objęte budżetem nadzwyczajnym stolicy. Poruszono również sprawę budżetu teatrów miejskich w sensie udziału skarbu Państwa w pokryciu deficytu opery. Konferencja dała pomyślne wyniki. Czynniki rządowe powezmą niebawem odpowiednie decyzje.

Fałszywe banknoty dwudziestozłotowe. Bank Polski komunikuje: W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat biletu bankowego 20-złotowego II emisji z datą 1 marca 1926 r. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze zwyczajnym, lekko rypsowanym. Znak wodny, wykonany sposobem mechaniczno-graficznym, przedstawia bardzo słabe plamy ciemniejsze, mające naśladować właściwy wizerunek. Na falsyfikacie na znak wodny składają się dwa stopnie przeźrocza, t. j. przeźrocze ogólne i cienie, podczas gdy na bilecie prawdziwym portret tworzą światłocienie t. j. plamy ciemniejsze i jaśniejsze od ogólnego przeźrocza papieru.

Obraz tak przedniej, jak i odwrotnej strony, wykonany jest ręcznie, czem się tłumaczy jego nieczysty i zamazany wygląd. Ręczna robota najbardziej widoczna jest w tekście, na ramkach obydwu stron w kolorze niebieskim. Kolory farb ciemniejsze, brudne, matowe. Rysunki po obu stronach biletu wykonane linjami grubszemi, rzadziej ułożonemi, wskutek czego cieniowanie figur oraz stylizowanych roślin i ptaków nie występuje tak czysto i delikatnie, jak na bilecie autentycznym. Rysunki obramowania przerywane, zalane. Druk w tekście o konturach rozlanych — litery napisów: „Warszawa d. 1 marca 1926 r.", „Prezes Banku", „Naczelny Dyrektor", „Skarbnik" i klauzuli karnej mniejsze, cieńsze i nierówne. Całość falsyfikatu pod względem graficznym jest nieudatnie odtworzona. Falsyfikat jest łatwy do rozpoznania.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej w. „Pan Damazy"

Letni
o 8-ej w. „Nie wywiódł jej w pole"

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro „Beatrix Cenci".

Teatr Narodowy. Ostatnie dni „Pan Damazy".

Teatr Letni. Dziś „Nie wywiódł jej w pole".

Teatr Polski. Dziś „Wojna wojnie".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Nowi Panowie".

Stołeczna Operetka w teatrze „Nowości". Codziennie świeżo wystawiona operetka Straussa „Królowa" z Lucyną Messal. Początek o godz. 7.45.

Rewja w teatrze „Nowości". Codziennie o godz. 10 wiecz. rewja p. t. „Jak i gdzie".

Teatr Praski. Dziś „Sposób na żony".

Teatr Qui pro Quo. Dziś powtórzenie premjery „Pokój pokojowi".

Teatr „Perskie Oko", ul. Jasna 3. Bezkonkurencyjna rewja „Miss America" zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca. Początek przedstawień o godz. 7 m. 15 i 9 m. 30.

Teatr „Karuzela". Dziś po raz trzeci wielka rewja satyryczno - polityczna.

Teatr „Czerwony As". Dziś i codziennie „Tu można się odmłodzić".

Koncert Romana Jasińskiego w Konserwatorjum.

P. Roman Jasiński daje własny recital fortepianowy w sali Konserwatorjum, w poniedziałek nadchodzący dn. 28. W programie Bach - Busoni — Toccata organowa C-dur, Liszt — Warjacje, Schumann — Fantazje op. 12 oraz utwory: Chopina, Skriabina, Debussy'ego i in. Bilety sprzedaje filja Kasy t. miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozol. (Orbis).

Seweryn Eisenberger w Konserwatorjum. 15-ty koncert mistrzowski odbędzie się w nadchodzącą środę w sali Konserwatorjum, poświęcony muzyce fortepianowej. Program wykona prof. Seweryn Eisenberger. W programie utwory: Haendla, Schuberta, Mozarta, Schumanna, Kuula, St. Saensa, Brahmsa i in. Bilety sprzedaje filja kasy teatrów miejskich, Marszałkowska róg Al. Jerozolim. Biuro „Orbis".

Z KONSERWATORJUM

Koncert Stow. miłośników „dawnej" muzyki. — Marja Labia.

Wieczory koncertowe „dawnej" muzyki interesują zawsze programem. Każdy z „melomanów" ciekaw jest utworu, o którym wie z podręcznika historji, że posiada takie a takie wartości, ale którego sam ostatecznie nigdy nie słyszał, ponieważ utwory przedbeethovenowskiej epoki, jak wiadomo spotykamy rzadko na estradzie. **Bach**, jeszcze stosunkowo często jest grywany, ale już **Stamitz, Corelli**, a z polskich: Bartłomiej **Pękiel** i Marcin **Mielczewski** chowani są zawsze w cieniach wypierającej ich z programów muzyki romantycznej i poromantycznej. I często niesłusznie. Trio G-dur **Stamitza**, „concerto" **Mielczewskiego** na głos basowy z tow. skrzypiec, wiolonczeli i organów są to kompozycje epoki „generał basu" w zupełności zasługujące i dziś na wykonanie i troskliwe opracowanie. To też zapału w pielęgnowaniu dawnej muzyki nie brak członkom stowarzyszenia. Gdyby tak jeszcze mogło być więcej czasu i prób, więcej zespiewania się i życia w chórze (dynamika) a mniej pośpiechu w przygotowywaniu licznych „numerów" zaledwie czasem odczytywanych — to wieczory należałyby bezsprzecznie do wzorowych w cyklu koncertów konserwatoryjnych.

Prawie wyłącznie włoskie arje i pieśni wypełniły wieczór czwartkowy. Wykonała je solo p. Labia, ponieważ zapowiedziany współudział p. Macnez nie doszedł do skutku. Artystka — znana u nas dobrze z występów operowych — imponuje bogatą skalą swego sopranu, impulsywnością każdej umiejętnie odtwarzanej frazy. „Tarantella" Rossiniego zasługuje pod tym względem na wyróżnienie.

H. D.

Z GIEŁDY

KURSY NIEURZĘDOWE.

z dnia 27 b. m. godz. 10 w.

Na prywatnym rynku akcyjnym od rana tendencja słabsza, podaż akcji znaczna, przy obrotach ograniczonych.

Bank Polski 155,00. Węgiel 115,00—114,50. Modrzejów 9,30. Lilpop 38,00. Starachowice 69,00 (4,60). Żyrardów 17,25.

Listy Zastawne złotowe słabsze i bez ruchu.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8,88¾ — 8,89. Rubel złoty 4,72½ bez obrotów. 100 złotych w złocie 172,00.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PONIEDZIAŁEK.

12.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT, z działu Kultury i Sztuki, oraz nad program. 15.00 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT, oraz nad program. 15.25—16.25 — Przerwa. 16.25—16.40 — Nad program i komunikaty. 16.40—17.05 — „Djalekty języka polskiego" wygłosi prof. Stanisław Słoński. 17.05 — 17.20—Komunikat ekonomiczny PAT. 17.20—17.45 — „Przegląd polskiej prasy pedagogicznej" wygłosi dr. Marja Lipska - Librachowa. 17.45—18.15 — Program dla młodzieży — p. Władysław Kopczewski wygłosi „Małą kronikę listopadową". 18.15—19.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19.00—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 — Rozmaitości wypowie p. Tadeusz Bocheński. 19.35—20.00 — 28-a lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. 20.00—20.30 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny kameralny. Wykonawcy Trio Kmita. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, PAT sportowy, oraz nad program.

WTOREK.

12.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT, z działu Kultury i Sztuki, oraz nad program. 15.00—15.20— Komunikaty: meteorologiczno - gospodarczy, PAT, i nad program. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Cele i zadania zorganizowania emigracji polskiej na Zachodzie" wygłosi p. Henryk Rygier. 15.25—16.40 — Nad program i komunikaty. 16.40—17.05 — Odczyt p. t. „W rocznicę listopadową" wygłosi prof. Henryk Mościcki. 17.05—17.20 — Komunikat ekonomiczny PAT. 17.20—17.45 — Odczyt p. t. „Jak zbudowany jest wszechświat" wygłosi dr. J. Gadomski. 17.45—19.00 — Koncert popołudniowy. W programie utwory Edwarda Griega. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego, prof. Marjan Dąbrowski (fort.), Maurycy Janowski (śpiew) i Paulina Lewandowska (akomp.). 19.00—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 — Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Przyczyny upadku powstania listopadowego" wygłosi dyr. Artur Śliwiński. 20.00—20.30 — Przerwa. 20.30 — Fragmenty z „Nocy listopadowej" Stanisława Wyspiańskiego z ilustracjami muzycznemi prof. Lucjana Marczewskiego. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT, sportowy, policyjny oraz nad program. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Pavillon" w Krakowie.

Z teatrów świetlnych.

Palace: „Ziemia obiecana".
Pan: „Belphegor".
Splendid: „Ubóstwiana".
Apollo: „Wstydź się, Ossi!"
Światowid: „Dekabryści".
Wodewil: „Młodzieńczy szał".
Stylowy: „Czarny pirat".
Colosseum: „Wieża miłości".
Corso: „Belphegor".
Casino: „Tancerka sułtana".
Filharmonja: „Wieża miłości".
Capitol: „Niewolnica księcia Borysa".
Miejski. „Człowiek w ogniu".

Już wyszły z druku nakładem Księgarni Robotniczej wspomnienia tow. Jana Kwapińskiego p. t. „Organizacja Bojowa. Katorga. Rewolucja Rosyjska".

Przedmowa tow. Ignacego Daszyńskiego. Cena 1 złoty.

DODATEK SPORTOWY ROBOTNIKA

SKRA BIJE WARSZAWIANKĘ 4:0

W ostatnim czasie dużo mówiono o kolosalnej różnicy poziomu, jaka dzieli kluby ligowe od drużyn A-klasowych. Powoływano się przytem na szereg przykładów, a przedewszystkiem na fatalną klęskę Skry z Legją. Wczorajszy mecz wykazał niezbicie, że tak nie jest. Klęska Skry była takim samym przypadkiem, jak pogrom Legji we Lwowie, która przegrała z Pogonią z niemniej kompromitującym stosunku (11:2), jak wygrana Rewery z Pogonią, lub jak klęska Wisły, mistrza Polski z Garbarnią (7:2) na początku sezonu. Wczorajszym meczem Skra zrewanżowała się za klęskę z Legją.

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach: Skra z 3 rezerwowymi (Kwik I, Żukowski, Smosarski II), Warszawianka zaś również z 3 rezerwowymi. Gra toczyła się na kompletnie zalanym wodą boisku „Skry". Początkowo przeważa Warszawianka, ale już w 5 minucie inicjatywa przechodzi do czerwonych, którzy zdobywają przez Smosarskiego I prowadzenie. Dziesięć minut później tenże Smosarski podwyższa stosunek bramek do 2:0, a w 25 minucie ustanawia on wynik 3:0. Przed przerwą Błazałek II z ładnej kombinacji strzela czwartą bramkę dla Skry. Po zmianie pól z początku gra jest równorzędna, ale w następnych minutach zaznacza się już przewaga Warszawianki, która za wszelką cenę dąży do wyrównania. Wszystkie jednak ataki biało-czarnych rozbijają się o dobrą obronę Skry. Zwłaszcza Błazałek I w bramce bronił doskonale. Wysiłki Zwierza i Szenajcha, dążących do zdobycia chociaż honorowego goala nie dają żadnego wyniku i przy stanie 4:0 dla robotniczej drużyny sędzia p. Krukowski kończy zawody.

Wyróżnili się ze Skry: Błazałek I w bramce, Lasocki w obronie, Stanik na środku pomocy, oraz Smosarski I i Błazałek II w ataku. Z Warszawianki jedynie Szenajch i Zwierz II stali na wysokości zadania, Domański bronił bardzo słabo.

Publiczności, pomimo niepewnej pogody — stosunkowo dużo.

Przed meczem wręczono Domańskiemu z okazji 200 meczu w barwach Warszawianki — puhar pamiątkowy.

Przedmecz Warszawianka II—Skra II 8:2 (4:1). Skra wystąpiła z 7 rezerwowymi.

I. K.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA NARCIARZY

Między Polskim Związkiem Narciarskim a Ministerjum Komunikacji toczą się pertraktacje w sprawie uzyskania w roku bieżącym indywidualnych zniżek kolejowych dla członków klubów narciarskich, przyczem zarówno ważność zniżek, jak ilość stacyj wyjazdowych i docelowych mają być powiększone.

WSZYSCY ROBOTNICY DO ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH!

NA BOISKACH PIŁKARSKICH

W KRAJU

Chwilowa faza mrozów minęła. Zaskoczyło to wielce wszelakiego rodzaju odcieni sportowców. Piłkarze, zawiesiwszy buty na „kołek", nie zdecydowali się zdjąć ich, by... kopać. I słusznie. Kto wie czy jutro śnieg nie ostudziłby ich zapałów. Zwolennicy sportów zimowych znowu, wobec odwilży nie mieli zgoła nic do powiedzenia. Tak, iż w rezultacie kilans wczorajszy wypadł blado. Zresztą przekonamy się. A więc czytajmy:

KRAKÓW.

Wisła — Garbarnia 3:3 (2:1). Mistrz Ligi Państwowej zmierzył swe siły ze zdobywcą pierwszego miejsca w rozgrywkach Ligi okręgowej, Garbarnią, uzyskując wynik remisowy 3:3. Wisła, która wystąpiła z kilkoma rezerwowymi, górowała nad swym przeciwnikiem w polu; natomiast w chwili decyzji podbramkowej zawodziła. Bramki dla Wisły uzyskali Reyman III (2), Reyman I, dla Garbarni zaś Rusinek, Mazur i Konkiewicz.

Cracovia — Grzegórzecki K. S. 6:2 (0:1). Do przerwy gra równa; w drugiej połowie wybitna przewaga zwycięzców.

KATOWICE.

I. F. C. — 07 Siemianowice 6:0. Łatwe zwycięstwo ligowców, dla których bramki padły ze strzałów Görlitza I, Kozoka (po 2), Jeszke i Machnika.

Ruch (W. Hajduki) — Sparta (Piekary) 1:2. Nieoczekiwana porażka ligowego Ruchu, który osłabiony kilkoma rezerwowymi uległ, nieznanej szerszemu ogółowi drużynie Sparty z Piekar.

ŁÓDŹ.

Zapowiedziane oddawna spotkanie między Turystami i Widzewem nie doszło do skutku. Rozegrano natomiast mecz między Ł. K. S. III, a Orkanem (mistrz II Ligi) z wynikiem 2:1 dla pierwszych.

POZNAŃ.

Z powodu niepogody żadnych imprez sportowych nie notowano.

ZAGRANICĄ

WIEDEŃ.

Rozegrano tutaj cały szereg zawodów o mistrzostwo Ligi zawodowej. I tak:

Admira, potknąwszy się tydzień temu o F. A. C., pokonała wczoraj Viennę w stosunku 4:2, umacniając temsamem swe czołowe stanowisko w tabeli. **Hakoah** uległ Austrji (dawn. Amateure) 4:1; pozatem Rapid zwyciężył Herthę 2:0; Wacker — F. A. C. 4:3; Sportklub zaś nie mógł uporać się ze Slovanem, uzyskując remis 3:3.

BUDAPESZT.

Szereg spotkań piłkarskich przyniósł następujące rezultaty: Nemzeli — Kispesti 8:0; Ujpesti — Bocskay 9:3; Attila — Bastya 1:1; „33" — Vasas 2:1.

KOGO I W CZYM UJRZYMY NA ZIMOWEJ OLIMPJADZIE

Komitet organizacyjny II Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz odniósł sukces zupełny. Już obecnie do zawodów zgłoszonych jest 22 narody, a żaden z krajów o wysokiej klasie sportów zimowych nie omieszkał pośpieszyć na zaproszenie organizatorów.

Szwecja i Norwegja stoją na czele tej długiej listy. Wezmą one udział przedewszystkiem w konkurencjach narciarskich, w których odegrają rolę pierwszorzędną, pozatem zawodnicy obu krajów startować będą w łyżwiarstwie, a Szwecja ponadto przyśle swą doskonałą drużynę do turnieju hockeya na lodzie.

Polska i Czechosłowacja zgłosiły swój udział w narciarstwie i hockeyu.

Kanada przypuszczalna zwyciężczyni w turnieju hockeyowym, przysyła swą przepyszną reprezentację hockeyową, prócz tego startować będzie w jazdach szybkiej i figurowej na łyżwach.

Anglja zdecydowana jest walczyć zawzięcie na wspaniałym torze saneczkowym „Cresta - Run" w konkursach na skeletonach oraz bobsleigh, pozatem możliwem jest, że obsadzi swymi zawodnikami pozostałe kunkurencje igrzysk.

Jugosławia komunikuje, że weźmie udział w 10 konkurencjach, przedewszystkiem narciarskich.

Austrja zainteresowała się też specjalnie narciarstwem, pozatem drużyna jej weźmie udział w turnieju hockeyowym. Dziwne wydaje się tylko, że mając dobrych zawodników w jeździe figurowej na łyżwach, — kraj ten do łyżwiarstwa zgłoszeń nie nadesłał.

Finlandja, która długo nie mogła zdecydować się na wzięcie udziału w igrzyskach — ostatecznie stanie do konkurencji w długodystansowych biegach narciarskich oraz jeździe szybkiej na łyżwach.

Belgja natomiast w przeciwieństwie do większości państw, nie bierze żadnego udziału w narciarstwie. Interesują ją natomiast turniej hockeyowy oraz jazda na bobsleigh, do których przysyła swe drużyny.

Francja i Włochy wezmą udział w narciarstwie, turnieju hockeyowym i jeździe na bobach, pozatem Francja przyrzekła przysłać zawodników do łyżwiarstwa.

Wreszcie **Niemcy,** ukazujące się pierwszy raz po wojnie w szrankach olimpijskich — obeślą wszystkie punkty programu igrzysk.

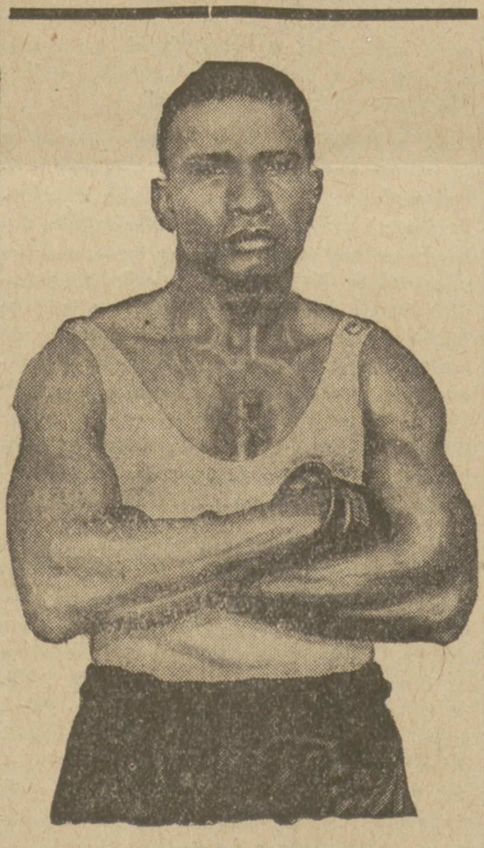
Holandja przyśle łyżwiarzy, **Luksemburg** — osadę saneczkową, **Rumunja** — aczkolwiek oficjalnie zgłoszona, niewiadomo w czym weźmie udział.

Naturalnie, że **Szwajcarja,** będąc gospodarzem Igrzysk da się oglądać we wszystkich konkurencjach, podczas gdy **Hiszpanja, Litwa i Węgry** startować będą zaledwie w niewielu punktach.

Z krajów pozaeuropejskich, prócz wymienionej wyżej Kanady weźmie udział **Ameryka,** a ostatnie wiadomości głoszą, że i **Japonja** przyśle do St. Moritz swą reprezentacyjną drużynę narciarską, która prawdopodobnie będzie sensacją zawodów.

Do narciarskiego biegu patroli wojskowych, który stanowić ma zupełnie oddzielny punkt programu nadesłały już zgłoszenia: Francja, Włochy, Czechosłowacja, Szwecja, Niemcy i Norwegja, a prawdopodobnie poza patrolem polskim wezmą w nim jeszcze udział: Finlandja, Litwa i Jugosławja. A więc i te zawody obesłane będą przez imponującą liczbę narodów, i tutaj pierwsze miejsce przyniesie nielada zaszczyt zwycięzcom.

Jeszcze cztery miesiące dzieli nas od tych wielkich igrzysk zimowych. Zapisy jeszcze nie są zamknięte, to też należy się spodziewać, że liczba zgłoszonych narodów powiększy się jeszcze i być może dojdzie do trzydziestu. Lecz nawet i przy obecnym stanie rzeczy igrzyska muszą wypaść imponująco. Nadadzą im ton i rozmach wspaniali narciarze norwescy, fińscy i szwedzcy, którzy znów zadziwią świat cały mocą biegu i pięknem skoku; fenomenalni hockeiści kanadyjscy, żonglujący w szalonym biegu krążkiem gumowym; wspaniały tor saneczkowy, dazwalający na wielką szybkość jazdy — wreszcie piękny górski krajobraz, który da tej walce reprezentacji sportowych odpowiednie ramy.



TIGER FLOWERS,
bokser średniej wagi, zmarł po operacji mózgu, naruszonego podczas jednej z walk bokserskich.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTU ROBOTN.

R. K. S. Legja pokonała w zawodach o mistrzostwo krakowskiego R. S. K. O. Amatorów 2:1. Bramki dla Legji strzelili: Alfus i Grabka. Zawody prowadził p. Heitler.

W Krakowie odbył się mecz szachowy pomiędzy Związkiem kolejarzy a Legją. W ogólnej punktacji zwyciężyła Legja w stosunku 7:5.

W Warszawie miał się odbyć mecz o mistrzostwo kl. B. pomiędzy Pociskiem z Rembertowa a Sarmatą. Wobec tego, że Sarmata została zawieszona za nieopłacenie składki, a Pociskiem boisko się nie stawił, Wydział Gier i Dyscyplin przyznał obydwu drużynom po 0 punktów i stosunek bramek 0:3, 0:3.

Jutrznia warszawska pokonała w meczu ping-pongowym Skrę 3:2.

— **Rozgrywki o robotnicze mistrzostwo piłkarskie w Belgji** rozgrywane są w trzech grupach: środkowej, wschodniej i zachodniej. W pierwszej prowadzi Marianne — 18 pkt.; w drugiej Grace - Berleur, umocniła się na czołowem stanowisku, bijąc Mons i gromadząc łącznie 15 pkt. W trzeciej grupie, t. j. zachodniej, pierwsze miejsce w tabeli zajmuje Moseron.

ZAWODY CIĘŻKOATLETYCZNE SKRA — YMCA

Wczoraj w lokalu Skry, odbyły się ciężkoatletyczne zawody pomiędzy „Skrą" a „YMCĄ", zakończone zwycięstwem „YMCA" w stosunku 6:4. Skra przegrała wskutek fatalnego zestawienia par.

Dopiero na rewanżowych zawodach przekonamy się, która z tych drużyn góruje w ciężkoatletyce. Oto wniki:

W wadze piórkowej: Zaręcki (YMCA) pokonał Lebiodę w 1 m. 54 sek., Palmowski (Skra) uległ Hermanowi (YMCA) w 10 m. 25 sek., wreszcie Mańko (YMCA) zwyciężył Żytniaka (Skra) w 3 min.

W wadze lekkiej: Wylazłowski (Skra) został pokonany przez Remiaka (YMCA) w 13 m., Więckowski (Skra) zwyciężył Małeckiego (YMCA) w 20 min. na punkty, walka zaś Ostrowski (YMCA)—Syrecki (Skra) nie została rozstrzygnięta.

W wadze średniej: Miazio (YMCA) pokonał Jarzkowskiego (Skra) w 24 sek. Szóstak zaś ze Skry zwyciężył Skrockiego (YMCA) w 8 m. pomimo, że jego przeciwnik był z wagi półciężkiej.

W wadze ciężkiej: Puczata (Skra) pokonał Jasorskiego (P. T. A.) w 2 m. 40 sek.

W wadze koguciej miała się odbyć walka pomiędzy Nowakowskim a Galskim. Wobec tego, że Nowakowski (YMCA) się nie stawił, przyznano zwycięstwo Galskiemu.

ALEKSANDER SINIEGUB 27)

OBRONA PAŁACU ZIMOWEGO

Tryumfując i zachęcając się nawzajem do pośpiechu, cała ta dzika gromada szlachetnych wyszła z pokoju.

— Nie mogłem inaczej postąpić bo poszliby na własną odpowiedzialność, a to byłoby znacznie gorzej — ujrzawszy mnie, zwierzył się komendant Obrony. — No, co żyjesz jeszcze? — podchodząc i uśmiechając się do mnie mówił dalej. — No, alem się zmęczył. Szarpią na wszystkie strony. Gadają bez końca i bez sensu. Doprawdy z nikim nie można dojść do ładu. No, idziemy nadół, zobaczymy co się dzieje.

Wyszliśmy z komendantury, rozmawiając. Na dole spotkaliśmy szukającego nas kapitana Galjewskiego.

— Pozwoli pan pułkownik spytać, czy to pan zgodził się na wycieczkę kompanji kobiecej — zwrócił się do komendanta.

— Tak — odpowiedział komendant Obrony.

— Rozkaz — i kapitan z powrotem rzucił się ku barykadom.

— No i ja tam — wchodząc pod arkadę i wskazując na przeciwległe drzwi 1-go piętra, skąd wybiegły kobiety, powiedział komendant. — A ty — dokończył — zwracając się do mnie — rób, co uważasz za stosowne, jestem z ciebie zadowolony i ufam ci w zupełności.

Uczucie zadowolenia przepełniło mię całego i skoczyłem ku barykadom. W tej chwili zaświeciły znów zgaszone latarnie i zobaczyłem stojącą w szyku bojowym kompanję twarzą do Pałacu, wspartą prawem skrzydłem o wyjście z barykad.

— Równaj! Baczność! — zgłuszając szczękanie kul o mury, o barykady i szczyty bramy komenderowała, stojąc przed frontem szturmowej kompanji oficer - kobieta. Bagnet na broń. Kierunek prawo. Kompanja marsz! — i dobywszy rewolwer z futerału, oficer - kobieta pomknęła na czele kompanji.

Ja i stojący obok oficerowie: kapitan Galjewski i podrotmistrz zasalutowaliśmy.

— Pancerka idzie — rozległo się z barykady.

— Obsługa cekaem gotuj! — Komenderował Galjewski.

Aleksandrze Piotrowiczu, na rany Chrystusa, zgaście ogień! — krzyknął i wyrywając rewolwer z futerału strzelił do latarni.

— Pudło! — krzyknąłem, alem się omylił. Latarnia zgasła strzaskana przez kulę.

Strzelanina do drugiej nie powiodła się, więc znowu pognałem do Pałacu.

— Nie światło teraz gasić, lecz pójść z kompanją śmierci! Chociaż niech każdy pilnuje swego — niemądrze upomniałem samego siebie, pędząc do komendantury.

Po upływie kilku minut byłem znowu wraz z monterem w pokoju monterskim. Deska okazała się wyłączoną i monter zatelefonował do stacji.

— Na stacji są marynarze — oznajmił, odkładając słuchawkę. — Mają teraz w swych rękach całe światło. — Panie poruczniku — błagał, podczas gdy ja sprawdzałem jego wiadomość— niech mnie pan zwolni: mam żonę, dzieci. Nic tu po mnie .

— Dobrze, ruszaj do djabła i dokąd chcesz, ale jeśli zobaczę ciebie wśród nich, zabiję — groziłem w bezsilnej wściekłości, odczuwając jednocześnie, że to są tylko puste słowa.

Wracałem sam. Nogi się chwiały. Opuściły mię siły i musiałem się często zatrzymywać opierając się o ścianę, by nie upaść. W głowie — pustka. Lecz oto komendantura. Wszedłem. Pustka. Rzuciłem się do okna.

— W tył, w tył, panie poruczniku, zabiją pana — rozległ się skądciś doskonale znany głos.

— Kto tu, gdzie? — odwróciłem się.

— To ja — wysuwając się zza szafy ukazała się biała jak śnieg twarz feldfebla Niemirowskiego.

— Co tu robicie, dlaczego nie jesteście z junkrami?

Niemirowski drgnął, zadygotał, zasłonił twarz rękoma i zaszlochał.

Podszedłem do niego.

— Uspokójcie się, o co chodzi? — indagowałem.

— Byłem przez cały czas na barykadach... Nie mogę dłużej... Nie mogę patrzeć na krew... Jeden junkier w brzuch, w piersi... Bardzo ciężko ranny, a ma narzeczoną, matkę - staruszkę — łkał Niemirowski.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 60 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.